3.

Nr. 180 (968). Warszawa, Poniedziałek 5 Lipca 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd Robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz. „ 58.—
gr anicą „ „ 75.—

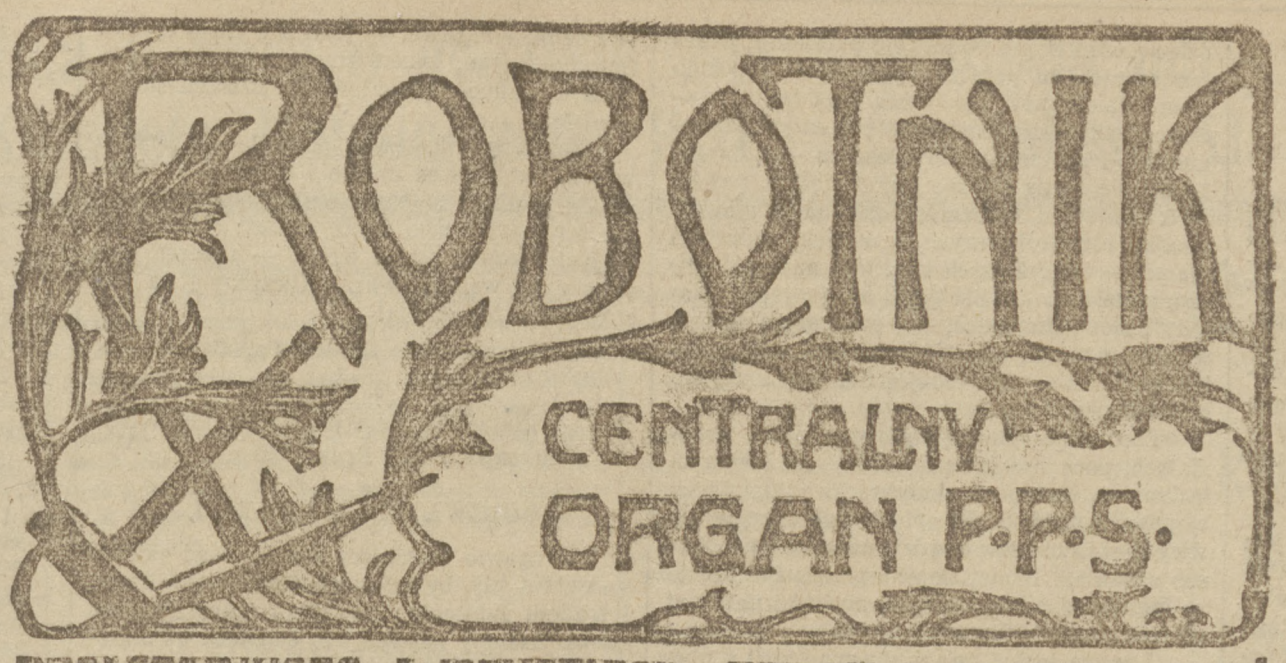

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

Pan Marszałek.

Przesilenie w Sejmie i rządzie było i jest zmaganiem się grup centrowo - lewicowych z grupami prawicy. Ani prawica ani lewica nie posiada większości w Sejmie, ale — co gorsza — są grupy i grupki, co nie wiedzą, gdzie właściwie zasiadają, a bardzo często chciałyby siedzieć na dwuch stołkach, są wreszcie ugrupowania, wśród których opinja rozbita jest i część członków skłania się w tę, część w inną stronę.

W takim Sejmie z natury rzeczy, w chwilach krytycznych dochodzą do głosu i wysuwają się na plan pierwszy stronnictwa, które w stanie normalnym wloką się w ogonie innych stronnictw — a w okresie przesilenia stają się „języczkiem u wagi"; w takich też chwilach znaczenie Marszałka, jako łącznika Sejmu z Naczelnikiem Państwa, jako przedstawiciela Sejmu nazewnątrz i jako sternika jego spraw wewnętrznych niezwykłej nabiera doniosłości. W parlamencie o bardziej jednolitym, niż nasz Sejm składzie i wyższym poziomie umysłowym, rola Marszałka w chwilach przesilenia jest trudna i odpowiedzialna, a cóż dopiero mówić o naszym młodym, niewyrobionym i nieudolnym Sejmie, przeżywającym kryzys w ciężkiej dla państwa chwili! Tu potrzebaby jednostki nietylko wybitnej intelektualnie, o charakterze mocnym i wzbudzającym szacunek, ale też jednostki pełnej taktu, a bezstronej w stosunku do grup i partji. Marszałek w chwili dla Sejmu krytycznej bardziej, niż kiedykolwiek stać musi na straży godności Sejmu, jako całości, być rzecznikiem jego interesów i dążyć do podniesienia powagi tego Sejmu w oczach kraju i zagranicy, przez możliwie szybkie likwidowanie przesilenia i powrót do warunków normalnych.

Marszałek Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej — p. Wojciech Trąmpczyński — innego jest zdania o roli, jaka mu z łaski prawicy i rabina Perlmuttera przypadła w udziale. Adwokat z zawodu,sądzi on, że i w Sejmie bronić należy klientów własnych, t. j. tych, którzy go wynieśli na stolec marszałkowski. Dlatego też od pierwszej chwili przesilenia gabinetowego p. Marszałek zaprzągł się w rydwan endecji czystej, czy maskowanej, dążąc do przywrócenia — w tym lub owym składzie — rządu z przed przesilenia.

Z góry pewny rozgrzeszenia ze strony arcyb. Teodorowicza za wszelkie swe czyny, mając na każde skinienie u swego boku ks. jezuitę Lutosławskiego, wiedzącego doskonale, że niemasz środków, których by endecki nie uświęcił cel — p. Marszałek nie zawahał się powtarzać niesprawdzonych wiadomości z frontu, użyczył sobie, jako pośrednika, nowego i nieznanego ogółowi pos. Brejskiego, niby medjum dla swych praktyk. A gdy nie osiągnął celu, rzucał kamienie pod stopy pos. Witosowi, „wątpiąc", czy można go przedstawić Naczelnikowi Państwa, jako kandydata na premjera, ponieważ nie ma on za sobą większości. Natomiast żadnych nie żywił p. Marszałek wątpliwości, gdy prezydentem ministrów miał zostać p. Grabski, który również nie ma za sobą większości, jak jej nie miał zresztą p. Skulski od chwili powstania jego gabinetu do chwili upadku. Kiedy wskutek tworzenia Rady Obrony Państwa znowu wypłynęła na porządek dzienny sprawa gabinetu centrowo - lewicowego, p. Marszałek znowu uratował swą klientelę, ciągnąwszy na jej stronę obszarniczy czubek „języczka sejmowego" — klubu tak zw. Pracy Konstytutucyjnej.

Jeżeli już przypominamy „czyny" p. Marszałka z okresu ostatnich kilku tygodni, czyny pokazujące, jakim marszałek parlamentu być nie powinien, nie od rzeczy będzie wskazać inne cechy i pukty działalności p. marszałka. A więc warto przypomnieć, że p. marszałek udzielił był p. Dymowskiemu listów polecających do Ameryki i to w charakterze Marszałka Sejmu, nie prywatnym, czyli że nadużył swego stanowiska w celu ułatwienia geszeftów obskurnemu łapaczowi cudzych listów, że w sprawie kradzieży listu tow. Diamanda przez tegoż Dymowskiego, p. marszałek zachował się był bardzo dwuznacznie, że pieniądze, złożone do jego dyspozycji przez obywateli amerykańskich, umieścił jako część kapitału zakładowego banku o wyraźnem polityczno - partyjnem zabarwieniu.

Przyglądając się pracy p. Marszałka wewnątrz Sejmu w czasie normalnym, stwierdzić trzeba, że nie omija żadnej on sposobności, by znaczenie Sejmu obniżyć, a niemiłym sobie stronnictwom dokuczyć. Cóż p. Marszałek uczynił, np. z interpelacji, tak ważnego w naszych warunkach środka poskromienia nadużyć różnych władz? Sprowadził je do zera. Są interpelacje, na które wcale niema odpowiedzi i są takie, na które odpowiedź przychodzi po kilku miesiącach, kiedy często sprawa, o którą szło, uległa przedawnieniu. Pan Marszałek lubi też utrącać sprawy, które dla niego i jego klijentów nie są śpieszne, jak to było z wnioskiem grupy „Wyzwolenia" o przyśpieszeniu prac nad konstytucją; p. Marszałek chętnie zamyka usta posłowi z lewicy, zamykając w odpowiedniej chwili listę mówców. Szczególne zamiłowanie czuje p. Marszałek do „szmuglowania" wniosków i poprawek reakcyjnych przy decydowaniu o ważnych ustawach. Tak było podczas pamiętnej dyskusji o reformie rolnej, tak było podczas przeprowadzania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, tak też było przy ustawie o kasach chorych.

Słusznego wzrostu, o obrzękłej twarzy i małych, nieruchomych oczkach, sztywny w postawie i w głosie, ma w sobie p. Marszałek coś z radcy carskiego i feldfebla niemieckiego. Przesiąkł duchem i bezduchem pruskim, posłując w parlamentach pruskich. Jako Polak był w opozycji do rządów pruskich i stronnictw burżuazyjno - hakatystycznych. Ale była to opozycja nacjonalisty jednej narodowości wobec nacjonalistów innej narodowości, czyli współzawodnictwo dwóch odmian jednego gatunku. Pan Trąmpczyński zwalczał Prusaków nie tyle dlatego,, że nie mogło być odwrotnie. Dlatego to były chwile prawdziwej hańby narodowej dla endeków, gdy w obronie Polski i Polaków naraził się na wyrzucenie z Sejmu pruskiego socjalista niemiecki Liebknecht, a panowie z Koła polskiego siedzieli sobie z endekami pruskimi, nie ruszając palcem w obronie Liebknechta. Dlatego też koła i kółka polskie głosowały „za koniecznościami państwowemi" wilhelmowskich Niemiec i za ustawami, skierowanemi przeciwko klasie robotniczej.

Ale p. Marszałek wniósł do Sejmu polskiego oprócz dziedzictwa pruskiego także spadek poznańszczyzny, a więc ducha ujarzmionego i niewolnego kraju, który w celu samoobrony i samozachowania się ratował był swój rdzeń ekonomiczno - gospodarczy od zagłady. Wytworzyła się atmosfera odporności narodowej, ale ta odporność wywalczana przez stowarzyszenia i banki, kurczyła się w wąskiem korytku groszoróbstwa i w separacji od innych dzielnic Polski.

Półtora roku temu powołano przedstawiciela wyjarzmionej od Niemców ziemi polskiej, na najwyższą godność w Sejmie Ustawodawczym. Niejeden z posłów powodował się zapewne chęcią zamanifestowania solidarności i jedności polskiej, gdy głosował na posła z Poznańskiego, t. j. z ziemi, która najpóźniej umolniła się od najeźdźcy.

Dziś sentyment ten minął. Co więcej, Marszałkiem parlamentu zostaje zwykle członek najliczniejszego stronnictwa. Stronnictwem tym był przy otwarciu Sejmu Związek Luendecki. Dziś największem stronictwem jest P. S. L. i jemu należy się berło marszałkowskie. Wie o tem p. Trąmpczyński i dlatego z taką energją stara się nie dopuścić do rządu chłopów i robotników.

Walcząco utrzymanie rządu endeckiego, p. Marszałek walczy walczy zarazem o swą zaszczytną godność.

Niech ją piastuje po raz pierwszy i ostatni w życiu!

J. M. B.

Jak polskiego robotnika traktują na obczyźnie!

Trzeba być w Ameryce i trzeba jechać z powracającymi polskimi robotnikami do kraju, aby się przekonać, na co oni są narażeni i jak okradani i traktowani w podróży. Sam kupiłem „szyfkarty" klasy trzeciej towarzystwa „Cunard Line" na statek angielski „Imperator", odpływający 17 czerwca z Nowego-Jorku.

Polaków umieszczono „pod pokładem" na przedzie okrętu w liczbie około 500 i oddzielono ich od pasażerów trzeciej klasy Anglików, Szwedów, Czechów i innych, którzy dostali niezłe kabiny na tyle okrętu. Mężczyzn - Polaków, a między innymi i mnie wpakowano o cztery piętra pod pokładem. Pod nami bagaż i dno okrętu. Około 300 osób mieściło się w jednej sali, czyli komorze okrętowej. Łóżka żelazne, ułożone jedno nad drugiem, umożliwiały nam wzajemne obdzielanie się wydzielinami choroby morskiej. Brak wentylacji, brak powietrza, ciasnota, niedająca się wprost opisać. Dnia drugiego dostałem uderzenia krwi do głowy i krwotoku nosem. Dopiero znajomi towarzysze za łapówką 10 dolarów otrzymali dla mnie lepszą kajutę na tyle okrętu, o trzy piętra wyżej, tuż pod pokładem. Za jedne i te same pieniądze inne pożywienie w klasie „trzeciej" na przedzie okrętu i w klasie trzeciej na tyle okrętu, tam, gdzie są pasażerowie innych narodowości. Dobrze, że choć wyjątek uczyniono dla niewiast i dzieci polskich, umieszczając je na tyle okrętu. Dziennikarz p. Zieliński z Detroit zapłacił 20 dol. łapówki za kajutę. Podobno w Anglji, gdzie się dokonywa przeładowywanie „polskiego ludzkiego transportu", czekać trzeba przez kilka i kilkanaście dni, aż jakiś okręt tych „włóczęgów Polaków", jak nas nazywają obywatele Anglji i Ameryki, raczy zabrać do Gdańska.

Różne rzeczy opowiadano mi na okręcie: Oto do dziś robotnik polski bezkarnie jest okradany w Ameryce przez różnych agentów. Nie będę opisywał tych prawie na setki liczących się zażaleń, przytoczę jednak niektóre. Zwykła szyfkarta trzeciej klasy z Nowego-Jorku do Gdańska powinna kosztować 133 dolarów. Tymczasem od Jana Podymy za szyfkartę oznaczoną Nr. 29,566, wzięto 153 dol. Tę cenę zapłaciła większa część podróżnych. Złodziejami tymi są agenci Kunaszewski i Henryk Sznycer. Ten ostatni handluje pieniędzmi polskiemi w ten sposób, że Józefowi Liwaczowi przymusowo z szyfkartą za 181 dol. dał 3,000 mk. polskich. Więc okradł go mniej więcej na 30 dolarów. Władysław Krasiński, robotnik, otrzymał za 188 dol. szyfkartę Nr. 29,473 i 3,000 mk. pol. Niektórzy z robotników za 240 dol. otrzymali szyfkartę do Gdańska, która powinna kosztować jeno 133 dol. i po 7,000 mk., za które zapłacili więc 107 dol. Konsul polski pan Grotowski sprawę ze Sznycerem w sądzie amerykańskim przegrał i łajdak ten okrada dziś coraz bezczelniej.

A teraz parę porównań: Polscy robotnicy przez dziesiątki lat dorabiali swoją pracą Amerykę, bogacili kapitalistów obcych. Kiedy wojna wybuchła w r. 1917, na wezwanie Wilsona do tworzącego się ochotniczego oddziału wojsk amerykańskich na 75,000 ochotników stanęło 40,000 Polaków. W armji amerykańskiej, liczącej 1,100,000 żołnierzy, było 226,000 Polaków, z czego zginęło 16,000. Kiedy Polak wraca do Ojczyzny, okrada go się i pakuje, jak psa na spód okrętu, bo, jak mówią Amerykanie: są to „zielone włóczęgi". I cóż na to rząd Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej? Co mówią o tem polscy panowie z Waszyngtonu? Robotnik polski, który na wezwanie do realizowania pożyczki polskiej w Ameryce, pośpieszył i zaniósł, wymieniając na „bondy" akcje miljonowe oszczędności w dolarach, robotnik ten jest kopany przez obcych, ignorowany przez rząd polski. Ojczyzna, dla której pracuje na obczyźnie, skupując za ostatni grosz pożyczkę państwową, Ojczyzna, do której tęskni i wraca po przez Golgotę mąk i udręczeń, nie chce się za emigrantem upomnąć. Tak stwierdzają fakty.

To też niezmiernie ciężko na sercu człowiekowi, kiedy patrzy na to, co się dzieje i kiedy widzi niedołęstwo Rządu polskiego w polityce zagranicznej, niedołęstwo do tego stopnia, że nawet nie jest się w stanie obronić obywateli własnego państwa.

Poseł do Sejmu M. Malinowski.

W Paryżu, 29 czerwca.

Z ubocza.

„Naród“, patos i skrytobójcy.

Pan Quidam z „Narodu“ — stylista pierwszorzędny o zwrotach rytmicznych, zwięzłych i gorących — ogłosił w jednym z ostatnich numerów świetnie napisany artykuł „Skrytobójcy“. Skrytobójcami mają być według niego Dowbor - Muśnicki i Neuwert - Nowaczyński oraz im podobni, „albowiem skrytobójcą sprawy narodowej jest ten, kto, pod osłoną huraganowych ataków nieprzyjaciela, ubierając się w najświętsze godło służby ojczystej, wbija nóż nienawiści i jadu w bijące serce armji, w płonące serce obrony narodowej: w miłość i ufność żołnierza do Wodza“ i t. d. Artykuł jest tak typowy i charakterystyczny dla radykalnego bourgeois polskiego, iż zasługuje na to, abyśmy się nim bliżej zajęli — z ubocza. Z tego ubocza socjalistycznego, gdzie piękne i gromkie słowa szybko cichną i szarzeją w świetle rzeczywistości i tego realizmu myśli, który stanowi nieodłączny składnik prostego, rzetelnego idealizmu dążeń.

Słowa p. Quidama są piękne — tak piękne, że aż nienaturalne. Gdy zdań takich używa wielki wieszcz - poeta, przywykły do przemawiania w rytmie natchnień do narodu, słowa jego, jak słowa proroków, są proste i porywające. Ale wieszcza takiego niema dzisiaj w Polsce pośród Staffów i Staffków, Tuwimów i Tuwimków, smętnych czy rozbrykanych. Gdy zaś mówi w ten sposób tylko publicysta, choćby najzdolniejszy, jego patos, nawet najszczerszy i najzręczniej na wodzy trzymany, świadczy jednak, że tutaj jest coś nie w porządku, że za nim skryć coś trzeba, jak za bogactwo rymów kryje się pustkę treści, kłamstwo za ogrom przysiąg. Patos taki zazwyczaj bywa tylko odwrotną stroną tego, przeciwko czemu jest skierowany. Czyli w danym wypadku skuwa tylko lewicę z prawicą, jest prawicy wydaniem mniej realnie, mniej trzeźwo myślącem. Prawica przytomniejsza, czytając, styl pochwali i słusznie się uśmiechnie. Poco te wielkie słowa?

Gdybyż to skrytobójcy!

Jeden — zwykły pajac, który dość świata widział i dosyć ma z pewnością tej cechującej zdolne tchórzostwo samowiedzy, aby samego siebie i swe „przekonania“ brać na serjo. On posiada jedynie w sam raz tyle sprytu, by znaleźć ludzi z groszem, co się nim posługują, jak każdym innym wiechciem. Ten stylistyczny akrobata wędrowny obchodzi z dzwonkami podwórka prawicowe i rozkładając pstry swój kobierczyk wyuzdania w pobliżu ustępu, wyczynia swe pocieszne łamańce językowe na temat polityki i życia społecznego. „Adolfujesz, kochasiu“ i „Nie bądźno Niewartem“, zaczynają już dzisiaj mówić uświadomione Antki Gazeciarze.

To ma być skrytobójca! Nikt mu dotąd większego nie rzekł komplementu, nikt podobnego hołdu uznania mu nie złożył. Co to znaczy sztukować patosem argumenty...

A drugi — meksykański generał - karjerowicz — figura z operetki, z tragi-farsy polskiej. Tenby do skrytobójstwa prędzej się już nadawał; ten może o niem nawet w głębi duszy marzy... „Zgnąć w serce konkurenta!“... No, ale na to trzeba być kimś, a oni obaj są taką nicością, że mogliby się nawet nazywać np. Dowbor-Nowaczyński i Neuwart-Muśnicki, a niktby w tych dwóch zerach różnicy nie spostrzegł. Robić z nich skrytobójców sprawy narodowej — nawet takiej, jak jb pojmuje burżuazja — jest rzeczą niesmaczną i zgoła patetycznie sztuczną i zabawną.

Zważyć też bowiem trzeba — i to jest dla ludzi przytomnych, z ubocza w tej sprawie najważniejsze — że skrytobójstwo przypuszcza istnienie społeczeństwa, istnienie i świadomośc jego praw, zakazujących zabijać otwarcie. A ci dwaj w tych naszych meksykańsko-polskich stosunkach — ci dwaj właśnie mają za sobą znaczną większość społeczeństwa burżuazyjnego. Oni stanowią o tem, co jest skrytobójstwem, a co ocaleniem sprawy narodowej. Za nimi stoi cały kwiat, co mówię, cała inteligencja prawicowa. Na ich śmietniku nawet Żeromski dziś się zasiał i wschodzi nudnym stylem długich korespondencji. Tedy nie skrytobójcy chyba, lecz samobójcy. I tu jest jądro sprawy.

Polska burżuazyjna popełnia samobójstwo. Nie od dziś je popełnia — od półtora roku. Wiedzą o tem trzeźwe burżuazje zachodu, zwłaszcza też angielska, i dlatego zaledwie wstydliwie, połowicznie popierają ślepą sojusznicę swoją, aby móc jej z czystem sumieniem dydaktyczny wypisać nekrolog. Burżuazja polska — ogładzona, miła, „poczciwa“ nawet, kiedy „chamów“ wyzyskuje, patrjarchalna, kiedy do bicia się bierze krewko, z popędliwością oburzonego pana i ojca z przed lat dwustu — dotknięta jest śmiertelną chorobą bezwładu. Na lewicy niewiele mniej, niż na prawicy. Patos panów Quidamów jest bezwładu tego tylko odwrotną stroną: — łatką z jedwabiu pięknych uczuć i szlachetnych, przenerwionych chęci na znoszonym łachmanie zmurszałego ducha, gotówem rzec kwieciście. Z ubocza widać jasno, jak burżuazja polska gubi się stopniowo, grąży nieubłaganie w dobrowolną topiel.

Wojna do nieskończoności; bezwład i beztroskliwość; nieład i bezhołowie w rządach; dziecięcość i skąpstwo na cele publiczne; jakieś kinderbale na pożyczkę państwową i „dzielnych żołnierzyków“; niewiara organiczna, przecząca każdym czynem wszystkim swym zapewnieniom i zaprzeczeniom własnym — niewiara że wogóle są na świecie jakieś ciężkie, poważne kwestje; infantylizm sielanki na pstrym dywaniku różnokolorowych, brudnych, podartych marek — tych, których się skąpi na rząd, wojsko, państwo... „Dziecięcym był umysł Słowianina“, mówi Szajnocha, — i dziecięcym do dziś w Polsce został. Zbudzenie burżuazji może być straszliwe. Skrytobójcą dla niej może się stać historja.

Poco więc słów używać gromkich i wspaniałych, poco być lśniącą łatką na brudnym łachmanie, dumnie pachnącym kwiatkiem przy wonnym kożuchu? Nawet dla burżuazyjnej lewicy i jej inteligentów wdzięczniejsze są w Polsce zadania. Lepiej doprawdy robić zupełnie co innego od takiej polityki, myśleć i na świat patrzeć zupełnie inaczej.

Lecz są to już uwagi zapewne zbyt z ubocza, nie dla burżuazyjnych, nawet lewicowych uszu. Każdy jest tylko synem swojego podwórka.

L. Krynicz.

Kronika polityczna.

ODEZWA DO ŻOŁNIERZY.

Wielka wojna, którą od szeregu miesięcy prowadzicie na wschodzie z przemocą wroga, urągającego naszym najświętszym ideałom, za które w bezimiennych mogiłach bieleją kości pięciu pokoleń męczeńskich — zbliża się do rozstrzygnięcia.

Od rozstrzygnięcia tej wojny zależeć będzie, czy Polska stanie się potężnem i wolnem Państwem, wielkim i jasnym domem, w którym każdemu z jej obywateli będzie dobrze i bezpiecznie, i w którym gospodarzem będziemy my sami — czy też stanie się małym i słabym kraikiem, ubogą lepianką, w której wróg będzie gospodarował jak u siebie i w której dla najlepszych synów miejsca nie będzie.

Żołnierze! Z podziwem patrzy świat cały na wasze bohaterskie boje, na przestrzeni ogromnego frontu toczone. Wałem młodych piersi powstrzymujecie ataki wroga, a gdy rozkaz przychodzi, niepowstrzymanym naporem odrzucacie go daleko od granic Ojczyzny. Nie naród rosyjski jest tym wrogiem, wciąż nowe siły pędzącym do boju — wrogiem tym jest bolszewizm, który — twardem jarzmem nowej, straszliwej tyranji spętawszy lud rosyjski — chce narzucić z kolei ziemi naszej — ziemi Kościuszki i Trauguta, ziemi świętych mogił i krzyżów — swe rządy mroczne i krwawe.

Na samą myśl o tem wzdryga się serce Polaka — wzdrygać się musi serce żołnierza, który widział potworność czerezwyczajek, który przyglądał się straszliwej gospodarce „sowietów“ na umęczonych ziamiach kresowych, który w ciemną mogiłę układał tylu braci i towarzyszy, ległych za Polskę wielką i wolną, jasną i szczęśliwą.

Żołnierze Rzeczypospolitej! Z was się Polska poczęła; z waszego trudu i znoju, ze stalowej potęgi waszych bagnetów zrodziła się i okrzepła jej młoda wolność. Nie zmarnowana wasza krew. Nie próżny wasz trud. Niedaremna była śmierć tych, którzy w mogiłach zostali. Jeszcze jeden wasz wielki i mężny wysiłek w tej chwili doniosłej, kiedy na szalach wojny ważą się losy Polski — a dokonane będzie dzieło.

W chwili tej walki ostatniej nie sami jesteście, żołnierze. Naród cały, nietylko sercem i duszą, lecz całym wysiłkiem pracy i czynu stoi za Wami. Dziś przy was stajemy, Radę Obrony Państwa tworząc, my, przedstawiciele wszystkich warstw Narodu Polskiego, ludu, miast i wsi, aby wraz z przedstawicielami Rządu i Dowództwa skierować wam ku pomocy wszystkie wielkie i niespożyte siły Narodu. Dbać będziemy nieustannie o to, aby posiłków na froncie nie zabrakło. Pamiętać będziemy o pozostałych w kraju rodzinach waszych i wedle należnego prawa je zabezczymy. Przygotujemy wszystko, aby Ci z Was, którzy wrócą z wojny ze zdrowiem w służbie rycerskiej steranem i utraconą zdolnością do pracy — mieli byt spokojny zapewniony.

Żaden żołnierz, po zwycięskej wojnie do domu wracający, nie zostanie bez warsztatu pracy, czy to na roli, czy w mieście.

Żołnierze! Nie zawiedzie się Ojczyzna, która w chwili tej na Was spogląda z ufnością i wiarą. Nieśmiertelną chwałą okryjecie imię żołnierza polskiego, odziedziczone przez Was z tak świetną przeszłością. Wszak skromny mundur, który już dziś w Polsce najzaszczytniejszą jest szatą, świętością narodu się stanie. Ze czcią uczyć się będą przyszłe pokolenia nazw waszych bojów i imion waszych wodzów, tak jak my dziś uczymy się naszej minionej chwały wojennej.

Zanim wrócicie w chwale i tryumfie na zasłużony spoczynek zwycięzców, ostatni przed wami stoi wysiłek. Każdy żołnierz, oficer czy szeregowy, dać z siebie w chwili tej musi największe, na jakie go dla Ojczyzny stać, poświęcenie i męstwo, — jeśli nie chce, by nad imieniem jego, miast sławy i błogosławieństwa — hańba i przekleństwo pokoleń całych zawisło.

Żołnierze Rzeczypospolitej! — Ojczyzna wasza, która was miłuje i chlubi się wami, dziś w pełnym majestacie spogląda na was i ślе wam przez usta nasze rozkaz: Macie zwyciężyć! Rozbić macie wroga — zgnieść jego zakusy na wolność waszej Ojczyzny i na waszą sławę żołnierską!

W imieniu Rady Obrony Państwa

J. Piłsudski,

Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz.

Warszawa, dn. 3 lipca 1920 r.

* * *

ODEZWA DO OBYWATELI.

Wrogowie otaczający nas zewsząd skupili wszystkie siły, by zniszczyć wywalczoną krwią i trudem żołnierza polskiego niepodległość naszą. Zastępy najeźdźców, ciągnące aż z głębi Azji, usiłują złamać bohaterskie wojska nasze, by runąć na Polskę, stratować nasze niwy, spalić wsie i na cmentarzysku polskim rozpocząć swoje straszne panowanie.

Jak jednolity, niewzruszony mur stanąć musimy do oporu. O pierś całego narodu rozbić się ma nawała bolszewizmu. Jedność, zgoda, wytężona praca niech skupi nas wszystkich dla wspólnej sprawy!

Żołnierz polski, krwią broczący na froncie, musi mieć to przeświadczenie, iż stoi za nim cały naród, każdej chwili gotowy przyjść mu z pomocą.

Chwila ta nadeszła.

Wzywamy tedy wszystkich, zdolnych do noszenia broni, by dobrowolni zaciągali się w szeregi armji, stwierdzając, iż za Ojczyznę każdy w Polsce z własnej woli gotów złożyć krew i życie.

Niech śpieszą wszyscy: i ci, młodość i siłę czujący w żyłach, co żelazem odpierać będą najazd wroga, i ci, którzy stanąć mogą do pracy w instytucjach wojskowych, by zwolnić z nich i zastąpić tych, co na froncie przydatni być mogą. Niech na wołanie Polski nie zabraknie żadnego z jej wiernych i prawych synów, co wzorem ojców i dziadów pokotem położą wroga u stóp Rzeczypospolitej.

W imieniu Rady i Obrony Państwa

J. Piłsudski,

Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz.

Warszawa, dn. 3 lipca 1920 r.

* * *

ROZKAZ NACZELNEGO WODZA.

W rozkazie Naczelnego Wodza z dnia 24 czerwca 1920 roku znajduje się ustęp:

„Nieprzyjaciel naciskany od południa z Krymu i doprowadzony do rozpaczy swem położeniem wewnętrznem, rzuca obecnie wszystkie siły na nasz front, pragnąc w ten sposób oddalić od siebie klęskę wewnętrznej ruiny. Wszystkie wojska broniące naszego frontu, muszą sobie zdać sprawę z tego, że jest to ostateczny wysiłek wroga, że bolszewicy czynią go, ratując się z rozpaczliwej sytuacji oraz że w przeprowadzeniu tych planów napotykają niezmierne trudności. Walczą oni już z niedostatkiem, który potęguje ciągłe powstania na tyłach armji.

Na dużym obszarze Ukrainy zniszczone koleje i drogi nie pozwolą nieprzyjacielowi na szybkie skoncentrowanie i uruchomienie większych sił.

Położenie nieprzyjaciela armja nasza musi wykorzystać świadomie. Musi mu przeciwstawić wielki hart, pewność siebie i spoistość. Sami walcząc za swoją i innych wolność i teraz nie walczymy z narodem rosyjskim, lecz z systemem, który za prawo uznał panowanie terorem mniejszości nad większością, usunął we własnym kraju wszystkie swobody i doprowadził kraj swój do głodu i ruiny i teraz tak samo gwałtem i terorem idzie narzucać nam swoją wolę. Wytrwać w tej walce i zwyciężyć musimy i do tego wzywam was żołnierze. Rozkaz ten przeczytać we wszystkich oddziałach i zakładach. (P. A. T.).

* * *

Rząd p. Wł. Grabskiego nie mógł wytrzymać cały miesiąc bez tak przyjaznej dlań „Dwugroszówki“ i „odwiesił“ ją po tygodniu, dzięki czemu polski „Najes fun Hajnt“ ponownie się ukazuje w zwykłej szacie.

* * *

Dowiadujemy się, że w sierpniu ma przybyć do Polski belgijska delegacja celem zbadania naszych stosunków społeczno - ekonomicznych i nawiązania między Polską a Belgją ściślejszego kontaktu. W skład delegacji wchodzą wybitni działacze społeczni Belgji, m. in. dwaj socjaliści.

Kronika sejmowa.

Płace urzędników.

W komisji skarbowo - budżetowej zakończono rozprawy nad ustaleniem regulacji płac urzędników i przyjęto odpowiednią ustawę.

Podwyżka płac wynosić będzie od 150 do 200% w stosunku do pensji marcowej.

Kronika zagraniczna.

Łotwa.

„Echo Litwy“ z dnia 29 czerwca podaje uchwalone przez parlament łotewski zasady tymczasowej konstytucji łotewskiej.

D. 1 b. m. Ustawodawczy Sejm łotewski uchwalił następującą konstytucję tymczasową:

11) Wyrazicielem w imieniu ludności Łotwy suwerennej władzy państwowej jest obrany 17 i 18 kwietnia Sejm ustawodawczy.

2) Zadaniem Sejmu ustawodawczego jest opracowanie i uchwalenie zasadniczych praw państwowych i reforma rolna.

3) Sejm ustawodawczy ogłasza i inne prawa, które okażą się potrzebne podczas jego sesji, i zatwierdza budżet państwowy i uchwala kredyty.

4) Sejm ustawodawczy ogłasza wojnę i zawiera pokój, oraz ratyfikuje umowy międzynarodowe, zawarte z innemi państwami.

5) Marszałek Sejmu ustawodawczego reprezentuje państwo zagranicą, wyznacza łotewskich i przyjmuje dyplomatycznych przedstawicieli obcych państw. W imieniu państwa ogłasza on wojnę i podpisuje umowy międzynarodowe.

6) Władza wykonawcza należy do gabinetu ministrów, pod którego zarządem znajdują się wszystkie instytucje państwowe i najwyższa władza wojskowa.

7) Gabinet ministrów tworzy osoba, zaproszona przez prezydjum Sejmu ustawodawczego.

8) Gabinet ministrów odpowiada przed Sejmem ustawodawczym i winien podać się do dymisji, gdy straci jego zaufanie.

9) W państwie panuje wolność osobista, nietykalność mieszkań i korespondencji, wolność druku, słowa, sumienia, zebrań, strajków, co winno być zagwarantowane przez specjalne prawa.

110) Członkowie Sejmu ustawodawczego mogą być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej tylko za zgodą większości trzech piątych członków Sejmu.

11) Po spełnieniu swego zadania Sejm ustawodawczy składa swe pełnomocnictwa.

Litwa.

Parlament litewski dnia 18 czerwca uchwalił w trzeciem czytaniu prawo, które zabrania właścicielom majątków posiadającym ponad 70 dzies. ziemi, sprzedawać ją bez zezwolenia rządu. pozwolenia zaś na sprzedaż ziemi mogą być wydawane tylko pod warunkiem, by otrzymane za ziemię pieniądze były użyte na podniesienie stanu gospodarki i że ziemia ta będzie sprzedaną nie posiadającym ziemi lub niewiele jej posiadającym robotnikom rolnym, nie więcej, niż po 20 dzies.

Emigracja do Ameryki.

Władze amerykańskie ogłosiły dane statystyczne tyczące się ruchu imigracyjnego w porcie New-Jorku.

W ciągu pierwszych pięciu miesięcy 1920 r. wylądowało w New-Jorku 150,000 emigrantów, kiedy w tymże okresie 1919 r. 141,131. Liczby przybyłych emigrantów w poszczególnych miesiącach świadczą, że emigracja stale wzrasta. W styczniu przybyło 25,051, w lutym 22,086, w marcu 29,098, w kwietniu 36,958, w maju przeszło 40,000. Z przybyłych 50% przypada na Włochów, przeważnie dzieci i kobiety. Prasa amerykańska, komentując wzrost emigracji, twierdzi, że powodem jej są wysokie zarobki w Stanach Zjednoczonych.

Ciekawe są również dane tyczące się emigracji w ciągu 100 lat ostatnich (do początku 1920 r.). W ciągu tego okresu przybyło do St. Zjednocz. ogółem 33,200,103 emigrantów. Na poszczególne kraje przypada: Wielka Brytanja i Irlandja — 8,2 miljona, Niemcy — 5,5 mil., Włochy 4,1 mil., Austro-Węgry 4,1 mil., Rosja 3,4 mil., kraje skandynawskie 2,1 miljona.

Ku uwadze lokatorów!

Zarząd główny centrali Związków lokatorskich (Leszno 29) oraz zarząd Związku lokatorów m. Warszawy (Kredytowa 14) podaje do wiadomości osób interesowanych, że:

1) **Ustawa o ochronie lokatorów** z dn. 28 czerwca 1919 r. **nie utraciła swej mocy**, zatem żadne podwyżki komornego ponad normę tej ustawy ani w Warszawie, ani na prowincji, ani na letniskach nie są dopuszczalne.

2) Zdaniem radców prawnych Związków lokatorskich, na zasadzie tejże Ustawy **żadne osobne opłaty za wodę lub windę nie są oparte na żadnym prawie**, pomimo powoływania się gospodarzy na rozporządzenie Magistratu.

3) Osoby, wyjeżdżające na letniska mogą być spokojne o los swoich mieszkań warszawskich — są one wolne od rekwizycji.

***

O wszelkich nadużyciach należy wnosić zażalenia do Urzędu walki z lichwą i spekulacją i prokuratorji.

Prosimy również naszych czytelników zawiadamiać o faktach nadużyć ze strony kamieniczników redakcję „Robotnika“.

We wtorek dnia 6 lipca o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się Posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S., w lokalu Al. Jerozolimska 56.

Z prowincji.

Z Łodzi.

(Korespondencja własna).

Wycieczka miejska Uniwersytetu Powszechnego na Pomorze.

Urządzona staraniem Miejskiego Uniwersytetu powszechnego ośmiodniowa wycieczka krajoznawcza na Pomorze, wypadła nader pomyślnie i interesująco. Była ona dość liczną, bo udział brało około 70 osób, zawdzięczając jednak uprzejmości władz kolejowych, zarządu Państwowej Żeglugi Morskiej i zarządów miast zwiedzanych, nie napotkała na żadne trudności, ale przeciwnie, korzystaliśmy z całego szeregu ulg, ułatwień i t. d.

W pierwszym dniu wycieczki, t. j. w niedzielę, dnia 20 czerwca zwiedzono po drodze Łowicz, a następnie Grudziądz.

Następnego dnia wycieczka przybyła do Gdańska, gdzie zwiedziliśmy strożytny kościół P. Marji ze słynnym obrazem sądu ostatecznego, muzeum, z bardzo bogatemi zbiorami archeologicznemi, oraz przystań na Wiśle.

Podkreślić należy wprost ordynarne i chamskie zachowanie się Niemców w Gdańsku wobec wycieczki. Kręcący się na każdym kroku agitatorowie obrzucali spokojnie idącą wycieczkę gradem wymyślań i obelg i urządzali przygodne zbiegowiska, na których urągano, wskazując nas palcami. Bójek unikliśmy zawdzięczając tylko obojętnemu zachowaniu się z naszej strony i taktowi prowadzących.

Następne dwa dni poświęcone były zwiedzeniu ślicznej okolicy Kartuz, wybrzeża jeziora Raduni, t. zw. kaszubskiej Szwajcarji.

Silna agitacja niemiecka stara się wszelkimi sposobami usposobić ludność kaszubską, zamieszkującą te okolice, nieprzychylnie dla Polaków. A sprzyja tej agitacji i służy jako główny środek nędzny stan waluty polskiej w porównaniu z marką niemiecką.

Pozatem zachowanie się niektórych obecnych urzędników polskich także budzi pewną niechęć w Kaszubach. Opowiadano nam na przykład, że nadleśny miejscowy wymagał, aby chłopi obejmowali go galicyjskim zwyczajem za nogi, bo stąd pan ów swój ród prowadził. Oczywista, że nie mogło podobać się to Kaszubom, bo nawet Prusacy nie wymagali od nich tego.

Następnie po zwiedzeniu Oliwy i klasztoru oliwskiego ze słynnemi w całej Europie organami, uczestnicy wycieczki przez Sopoty przybyli do Gdyni. Korzystając z uprzejmości Państwowego Zarządu Żeglugi Morskiej, który ofiarował zupełnie bezpłatnie statek i wysłał specjalną delegację na przyjęcie wycieczki, zwiedziliśmy Puck, Helę, Nowy Port pod Gdańskiem.

Wycieczka zapoznała uczestników z kilkoma ważnymi ośrodkami przemysłowemi na Pomorzu, a także przesunęła przed oczami jedne z najcudniejszych stron Polski. Tembardziej zaliczyć ją można do pomyślnych, bo uczestnikami była pokaźna liczba robotników — słuchaczów uniwersytetu.

Kierownikami wycieczki byli tow. Wojeński, kierownik uniwersytetu, ob. Luba, kierownik kurs̀ów dokształcających przy uniwersytecie i tow. Filipowicz, sekretarz uniwersytetu.

Brześć Kujawski.

(Korespondencja własna).

Dnia 27 czerwca r. b. w Brześciu Kujawskim odbył się publiczny wiec, urządzony staraniem P. P. S. Pierwszy zabrał głos tow. Giers, poczem tow. Daroszewski w krótkim zarysie skreślił działalność partji i jej cele, oraz taktykę. Radny m. Włocławka tow. Maszewski mówił o sprawie plebiscytu i skreślił smutny obraz na Górnym Śląsku, Warmji i Mazurach.

Przyjęto następujące uchwały:

Zebranie zwraca się do Rządu ażeby przyszedł z pomocą Polakom na ziemiach plebiscytowych w jaknajszybszym czasie.

Zebranie mieszkańców m. Brześcia Kujawskiego i okolic stwierdza, że Rząd nie stara się o to, aby rokowania pokojowe doszły do skutku.

Zebranie protestuje przeciwko prowadzeniu wojny na Wschodzie i widzi groźne niebezpieczeństwo dla kraju, który nie może przystąpić do odbudowy i wyczerpuje swe siły.

Zebranie domaga się również rozwiązania Sejmu i wyboru nowego.

Leszno ziemia Warszawska.

(Korespondencja własna).

W dniu 24 czerwca nasi towarzysze miejscowi korzystając z dorocznego odpustu, który zwykle liczy tysiączne rzesze pątników, zaprosili na wiec sprawozdawczy tow. posła Dobrowolskiego, który w 2-godzinnem przemówieniu scharakteryzował położenie wewnętrzne i zewnętrzne kraju. Mówca specjalnie podkreślił złą i obłudną politykę w stosunku do klasy robotniczej partji, która się mieni Narodową Partją Robotniczą, a która w ostatniem przesileniu rządowem jaskrawo wykazała, że milszą jej jest komenda Dubanowiczów i innych zacietrzewionych endeków, aniżeli interesy polskiej klasy robotniczej. Wiec zgromadził przeszło 3,000 zebranych i zakończył się wspaniałą owacją na cześć P. P. S. i mówcy, któremu serdecznie dziękowano za sprawozdanie.

Chlaśnięcia.

Z moich wczasów.

(Z cyklu „W Nadświdrzańskiej").

...Ma to do siebie, bracie, „inteligent-wsuwa",
Że człowiek po niej ledwo włóczy chude nogi,
Że mgła jakby omdlenia oczy mu zasnuwa,
Że się staje podobnym bardzo do minogi,
Lub do świętego drutu chasydów, „ejruwa",
(Stanie „uduchowienia", „muttermilcho — błogi"!),
Co okrąża Warszawę, hen! aż gdzieś pod Płudy....
Tak „wsuwacz-inteligent" robi się dziś chudy!...

...Więc i ja, ledwo łażąc po moim „obiedzie",
Przy którym jest tak dużo „zwierzęcego krzyku",
A tak mało „radości", „Robie", mój „sąsiedzie",
Po kilka godzin, bracie, spędzam przy stoliku
W Nadświdrzańskiej, gdzie wcale nieźle mi się wiedzie
(Zazdrość mi, jak Otello, „Roba" czytelniku!),
W cieniu starej akacji, co, niby balladę,
Rozpościera nademną swoje listki blade...

...Jest chwila upalnego właśnie popołudnia,
Gdy wszystko tutaj w ciszy „kanikuły" drzemie,
Gdy się miła mleczarnia widocznie wyludnia,
Gdy nawet garbus złożył swe księgi na ziemię,
(W których cała mądrości kryje się, ach, studnia!),
I, w głębokiej zadumie o bytu problemie,
Zdrzemnął się, na tle „złotych, zakopiańskich" belek,
Zawiesiwszy na chwilę swój „księgo-handelek"!...

...Wówczas, w tym błogim stanie „pół-snu i pół-jawy",
Śni mi się Grabski, bracie, jako „człowiek czynu"...
Że Ende „zakasała do pracy rękawy",
By nauczyć Witosa, „demagoga z gminu",
Jak to się dla Ojczyzny oddaje „pot krwawy",
Przy ciepłej aprobacie „babci" sanhedrynu!...
Śni mi się w tej „bzdeteso-marzenia" agonji,
Jak rząd Grabskiego „Polskę wydobywa z toni"...

(W tem miejscu, spostrzegłszy się, że upał zaczyna uderzać mi na mózg, przestałem pisać).

Wacław Wolski.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 4 lipca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 4 lipca 1920 r.:

Dziś o świcie przeszedł nieprzyjaciel w rejonie na północ od toru kolejowego Mołodeczno — Połock do dawno oczekiwanego generalnego ataku. Na wązkim odcinku między jeziorami Szo i Szade skoncentrowali bolszewicy 5 wyborowych dywizji piechoty, zasilonych znaczną ilością czołgów, aut i pociągów pancernych. Zacięta walka rozwija się. Dobre ugrupowanie naszych rezerw nie pozwoliło bolszewikom złamać naszej linji w pierwszem uderzeniu, do czego za wszelką cenę dążyli.

Wzdłuż Berezyny ożywiona działalność artylerji.

Nad Prypecią oddziały pułku strzelców suwalskich i 22 p. piechoty wyparły nieprzyjaciela ze Skrygałowa i Bałaszewicz.

Na Uborci nieprzyjaciel, skoncentrowawszy na wązkim odcinku całą 25 dyw., zaatakował nasze pozycje. 27 p. p. bohatersko bronił się aż do podejścia rezerw, następnie w brawurowym kontrataku odparł nieprzyjaciela, który w popłochu wycofał się na Zamysłowicze, ponosząc ogromne straty. Oddziały nasze zdobyły 8 karabinów maszynowych i wzięły kilkudziesięciu jeńców.

Na wschód od Równego oddziały nasze zmuszone zostały przez manewr kawalerji Budiennego, która zajęła Ostróg, do wycofania się z Horynia; walki w rejonie Równego i Zdołbunowa trwają.

Zacięte walki w rejonie na północ od Starokonstantynowa rozwijają się dla nas pomyślnie. Pod Butowcami rozbite zostały oddziały kawalerji bolszewickiej. W ręce nasze wpadły 2 działa i znaczna zdobycz.

Nieprzyjaciel, który naprawił tor na linji Zmerynka — Bar, poprowadził wzdłuż toru atak przy pomocy kilku pociągów pancernych i zmusił nas do opuszczenia stacji Komarowce. Nasz pociąg pancerny „Gen. Iwaszkiewicz", po bohaterskiej walce z pancernikami bolszewickiemi, wycofał się w kierunku Deraźni.

Ataki nieprzyjacielskie na odcinku wojsk ukraińskich zostały odparte.

I zastępca szefa sztabu generalnego
(—) Kuliński, gen.-ppor.

Na Spiszu i Orawie.

Nowy-Targ, 4 lipca.

(P. A. T.). W terminie, wyznaczonym do wnoszenia reklamacji, rozpoczęli Czesi na Spiszu i Orawie krwawy teror, celem odstraszenia ludności polskiej od wnoszenia reklamacji. Listy ułożone zostały świadomie fałszywie. Powciągano na nie nieboszczyków lub też jedne i te same osoby wpisano do kilku list. Wobec teroru czeskiego ludność polska zdołała wnieść zaledwo półtora tysiąca reklamacji, których sprawdzenie przez podkomisję sojuszniczą pochłonie około miesiąca.

Nowy-Targ, 4 lipca.

(P. A. T.). Spisko-orawski Komitet plebiscytowy dowiaduje się, że Czesi gromadzą wojsko w Kaczmarku, a ludności pogranicznej rozdają karabiny. We wsi Trypsiu rozdali Czesi 20 karabinów, w Czarnej Górze 50. W ten sposób przygotowują się do krwawego plebiscytu.

Na Śląsku Cieszyńskiem.

Cieszyn, 4 lipca.

(P. A. T.). Komisja międzynarodowa zarządziła, że utworzoną zostanie ruchoma komisja, która z ramienia komisji międzynarodowej będzie od dnia 8 lipca objeżdżała wszystkie gminy, jakie dotychczas nie przedłożyły list głosujących. Komisja ta będzie urzędowała w ten sposób, że jeden dzień czynności przypadnie na 500 mieszkańców. Towarzyszyć jej będzie eskorta, przeznaczona do utrzymania spokoju, złożona z 40 żołnierzy. Członkowie rad gminnych, przełożeni gmin, tudzież wszyscy inni, którzyby się sprzeciwiali zarządzeniom komisji, będą pozbawieni prawa głosowania, przyczem nie przesądza się kar, przewidzianych w ustawie austrjackiej z 26 stycznia 1907 r., dziennik ustaw państwa Nr. 15.

Wiec plebiscytowy.

Kraków, 4 lipca.

(P. A. T.). Dziś, w niedzielę, 4 b. m., odbył się tu olbrzymi wiec manifestacyjny pod pomnikiem grunwaldzkim, w sprawie odroczenia plebiscytu na Mazurach i Warmji. Przyjęto przez aklamację następującą rezolucję: I wiec żąda odroczenia plebiscytu do końca roku 1920, II domaga się by wojska polskie obsadziły tereny plebiscytowe, aby zapewnić bezpieczeństwo ludności polskiej, III wyraża cześć Naczelnikowi Państwa i armji, IV oświadcza, że wyniku plebiscytu w obecnych warunkach naród polski nie uzna.

Uchwały konferencji brukselskiej.

Paryż, 3 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Wedle uchwał konferencji brukselskiej Niemcy będą musiały wypłacić pełną należność za marki, wydane podczas okupacji. „Echo de Paris" donosi, że Polska i Serbja otrzymają możność korzystania z indemnizacji, lecz wysokość odszkodowań zostanie dopiero ustalona. „Journal" zaś, podkreślając nieproporcjonalność strat i odszkodowań, otrzymanych przez pewne państwa, wyraża żal, że Polska właściwie nic nie otrzymała.

Paryż, 4 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). „Temps" pisze, omawiając konferencję w Brukseli, że w sobotę sprawa belgijska była prawie że korzystnie rozwiązana dla Belgji. Posiedzenie plenarne konferencji, które miało się odbyć w sobotę rano, zostało na nowo odroczone, a to w tym celu, aby premjerzy mogli wprost naradzić się nad kwestjami, nad któremi zaczęto debatować w piątek. Znaczna zmiana stanu rzeczy nastąpiła po dłuższej dyskusji między Millerandem i Humansem, belgijskim ministrem spraw zagranicznych. Ogólnie panuje przekonanie, że rząd belgijski nie może zgodzić się na stawiane mu warunki. Całe przedpołudnie w sobotę trwały narady premjerów. Spodziewają się, że debaty wejdą na zupełnie nowe tory.

Związek Robotnicz. Stowarz. Spółdzielczych
ul. Wolska 44 — tel. 77-56; 77-53 i 82-37.
Adres telegr.: **„Warszawa-Spółdzielca".**

Już wyszły z druku
Książeczki udziałowe
ze statutem
Robotniczego Stow. Spożywców
w cenie 250 mk. za 100 sztuk.

Nabyć można w lokalu Z. R. S. S. (Wolska 44), lub w Stow. Spółdz. „Książka" (Leszno 3).

Przed Konferencją w Spa.

Lyon, 3 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Generał Nollet, przewodniczący komisji międzysojuszniczej kontrolującej w Berlinie, przybył do Brukseli w piątek. Generał Nollet będzie brał udział w konferencji w Spa w charakterze doradcy technicznego Francji.

Paryż, 3 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Komunikat konferencji brukselskiej podaje: Premjerzy zebrali się na poufną pogadankę, w piątek po południu. Posiedzenie konferencji nie odbyło się i zostało odłożone na sobotę rano.

Bruksella, 3 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Przedstawiciel agencji Havasa dowiaduje się, że na drugiem plenarnem posiedzeniu konferencji postanowiono trzymać się dotychczasowej polityki względem Niemiec. Rada Najwyższa ustaliła już program konferencji w Spa, na której rozważane będą: rozbrojenie Niemiec, odszkodowania, sprawy węglowe i winowajców wojny. Przed konferencją w Spa Niemcy będą musiały udzielić odpowiedzi na trzy noty sojuszników, zredagowane w Boulogne.

Bruksella, 3 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Na końcowem posiedzeniu konferencji ustalono, że pierwsze posiedzenie konferencji w Spa odbędzie się 5-go lipca.

Pomoc dla Polski.

Bruksella, 3 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Konferencja, otrzymawszy poważne informacje o ciężkiem położeniu Polski wobec agresywności bolszewików, postanowiła zbadać sytuację. Odbyła się narada z udziałem marszałków Focha i Wilsona. Na następnem posiedzeniu konferencja ma zbadać i określić sposoby udzielenia Polsce pomocy.

Podział odszkodowań niemieckich.

Paryż, 3 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Konferencja ministrów Francji, Anglji i Włoch, do której przed jej zakończeniem przyłączyli się delegaci belgijscy, przedłużyła się, jak pisze „Journal des Debats", w sobotę od godz. 11-ej do 7.30. Zajmowano się ponownie sprawą podziału indemnizacji niemieckich. „Journal des Debats" oświadcza, że nastąpiło porozumienie na następujących podstawach: Francja ma otrzymać 52%, Anglja — 22%, Włochy — 10%, Belgja 8%, Serbja 5%, resztę zaś inne państwa. Ru— 5%, resztę zaś inne państwa. Rumunja, Portugalja, Japonja i Włochy otrzymają kompensaty natury ekonomicznej i finansowej.

W sobotę po południu odbyła się plenarna konferencja w pałacu Akademji. Delegaci państw przyjęli do wiadomości raporty ekspertów wojskowych dla spraw marynarki i awjatyki w kwestji pogwałceń traktatu wersalskiego. Rada Najwyższa miała następnie rozstrzygnąć sprawę utrzymania jednolitego frontu dyplomatycznego aljantów na konferencji w Spa.

Mobilizacja we Francji.

Wiedeń, 4 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Wedle otrzymanych tu informacji, we Francji ogłoszono powołanie wszystkich roczników od 1895 do 1902 r. włącznie oraz powołanie wszystkich podoficerów z lat 1889 do 1894. Pisma wiedeńskie przypuszczają, że Francja ma zamiar wysłać większe ilości wojska albo do Azji, Mniejszej, albo do Polski.

Wojna na Wschodzie.

Paryż, 3 lipca.

(P. A. T.). Zgodne doniesienia z Londynu i Aten podają, że rząd angielski zaproponował utworzenie jednolitej naczelnej komendy w obszarze cieśnin tureckich. Naczelne dowództwo ma być powierzone generałowi angielskiemu.

Przesilenie rządowe w Austrji.

Wiedeń, 4 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Na podstawie porozumienia Komisji głównej w kwestji utworzenia gabinetu, w skład nowego rządu przejściowego wejdzie 3 bezpartyjnych fachowców: Reisch (finanse), Loewenfeld - Russ (aprowizacja), Pesta (komunikacja). Socjalni demokraci, jako też chrześcijańsko - socjalni mają dalej zaproponować po 4 sekretarzy stanu i po 2 podsekretarzy, a zjednoczenie niemieckie — jednego sekretarza stanu. Ustalenie składu nowego rządu nastąpi we środę. Dotychczasowy kanclerz państwa, dr. Renner, zachowa tylko urząd spraw zagranicznych. Wybory do nowego Zgromadzenia narodowego odbędą się 17 października r. b. Przed ferjami letniemi ma być jeszcze załatwionych kilka ustaw finansowych.

Przejęcie Szlezwigu przez Danję.

Paryż, 3 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). W poniedziałek nastąpi w ministerjum spraw zagranicznych podpisanie umowy między Danją i aljantami, dotyczącej odstąpienia Danji prowincji Szlezwigu, stosownie do rezultatów plebiscytu w obu strefach. Odpowiednia umowa z Niemcami będzie niebawem podpisana.

Albańczycy w Walonie.

Paryż, 3 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Poselstwo włoskie w Paryżu dementuje wiadomość o zajęciu Wallony przez Albańczyków.

Rokowania z delegacją sowiecką.

Paryż, 3 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). „Daly Telegraph" donosi, że delegacja rosyjska będzie w przyszłości prowadzić rokowania nie bezpośrednio, lecz za pośrednictwem angielskich stowarzyszeń.

Kongres demokratyczny w Ameryce.

Paryż, 3 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Z San Francisco donoszą, że kongres partji demokratycznej wyraził uznanie dla programu Wilsona, zmierzającego do wciągnięcia Stanów Zjednoczonych w zakres polityki międzynarodowej. Sprawy robotnicze, zdaniem kongresu, powinny być załatwione bez strajków i lokautów. Pozatem kongres wyraził uczucia sympatji dla Polski, Czechosłowacji, Finlandji, oraz dążeń wolnościowych Irlandji.

Akcja Konfederacji Pracy.

Nauen, 3 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Federacja pracy przygotowuje na wtorek wielkie demonstracje. Z tego powodu rząd i pracodawcy zamierzają zamknąć na ten dzień fabryki całkowicie lub częściowo. Demonstracje mają na celu skrócenie ośmiogodzinnego dnia pracy i skasowanie systemu t. zw. nadgodzin, aby dać możność pracy jaknajwiększej ilości robotników.

Komisja niemiecka do Rosji.

Nauen, 3 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Berlińska federacja pracy zgodziła się na zaproszenie Rosji wysłać komisję w celu nawiązania stosunków handlowych pomiędzy Niemcami a Rosją i zbadania warunków dla ewentualnej emigracji niemieckiej. Radykalny socjalista Rusch, który stanie na czele komisji, zamierza spędzić w Rosji kilka miesięcy.

Pobór do wojska.

Na ulicach rozlepiono następujące ogłoszenie:

Na mocy art. (1) Rozporządzenia Ministerjum Spraw Wojskowych, w porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych i ministerjum b. dzielnicy pruskiej w sprawie powołania roczników 1895 i 1902 r. do służby wojskowej, wzywa się wszystkich poborowych do stawienia się przed właściwemi komisjami przeglądowemi, które rozpoczną urzędowanie od 7-go lipca r. b. o godz. 9 rano w następującym porządku:

1) Przed komisją przeglądową lekarską, ul Miodowa nr. 4.

2) Śniadeckich nr. 17.

3) Mokotów, park lotniczy, budynek nr. 5.

4) Nowolipki nr. 53.

5) Zygmuntowska nr. 189, Praga.

Popisowi roczników 1902, urodzeni po 1 lipca tegoż roku, winni koniecznie przedstawić Komisji przeglądowej w dniu stawienia świadectwa urodzenia, kto tego świadectwa nie złoży, będzie wcielony do wojska.

Ci popisowi, którzy pragną otrzymać odroczenia służby wojskowej, jako jedyni żywiciele, mają złożyć podania motywowane z następującemi dokumentami: wywiad policji o stanie majątkowym rodziny i wyciąg z ksiąg ludności stałych mieszkańców, cały skład rodziny, metryki urodzenia i akty ślubu, akty śmierci nieżyjących członków rodziny, zaświadczeń oddziałów wojskowych, o ile ktoś z braci służy w wojsku i t. d.

Z urodzonych w 1895 r. powołani zostają tylko ci, co nie służyli jeszcze w wojsku.

Juljan Korgol
(Burza)

Dnia 28/VI r. b. zmarł w Warszawie w 34 r. życia tow. Juljan Korgol, długoletni członek P. P. S., — czł. „Pogotowia", Milicji Ludowej oraz b. czł. O. K. R. w Lublinie, z zawodu kelner.

Urodzony w Łaskarzewie, gub. siedleckiej, jako syn robotnika, już w młodym wieku miał ukochanie do sprawy robotniczej i Niepodległości.

W r. 1905 aresztowany został na ulicy w Warszawie, przyczem znaleziono przy nim bombę, której nie zdołał przed aresztowaniem wyrzucić. Przesiedział 9 miesięcy w X pawilonie, gdzie pomimo ciężkich tortur i badań nie wydał nikogo. Ciężkiej kary jedynie prawie cudem uniknął.

Przy końcu okupacji austrjackiej w Lublinie, posyłany był zawsze na najniebezpieczniejszą „robotę". Nie było ani jednego wypadku, aby takowej nie wykonał.

Jego to dziełem było „plakatowanie" Lublina" odezwami w języku niemieckim, podpisanemi przez „Rewolucyjny Komitet Żołnierski armji austro - węgierskiej". Drzwi wnętrza gmachu komisarjatu policji austrjackiej, przychodzący do biura urzędnicy, znajdowali zawsze wytapetowane odezwami, ku przerażeniu ówczesnego szefa policji, dr. Stycznia. Akcja ta graniczyła prawie z bohaterskiem szaleństwem, lekceważeniem życia.

Lecz dla „Julka" nie było nic niemożliwego.

Podczas akcji Rządu Ludowego w Lublinie, oddał nieopisane usługi, gdzie z karabinem „długim jak Julek" uwijał się wspólnie z innymi tow., na najniebezpieczniejszych stanowiskach. Na wniosek tow. Malinowskiego, został nagrodzony żetonem podpisanym przez członków Rządu Ludowego, który zawsze z dumą nosił.

Przy wyborach do Rady miejskiej i Sejmu, oddawał duże usługi, pomimo że był jako mówca i agitator słaby. Natomiast odznaczał się odwagą, zimną krwią, oraz swoim nieposzlakowanym dobrym charakterem w stosunku do kolegów i towarzyszy.

Na polu pracy zawodowej, był jedną z tych nielicznych jednostek, które uważają iż ścisły kontakt pracowników-kelnerów z całą klasą robotniczą — jest drogą do ostatecznego wyzwolenia pracy.

Odszedł z szeregów ludzi niezłomnej wiary jeszcze jeden niestrudzony bojownik prawdy i lepszego jutra.

Pozostawił po sobie jedynie szczery żal.

Niech Ci ziemia, którąś tak ukochał, lekką będzie kolego, towarzyszu pracy!

S.

11 lipca.
Rodacy z powiatów Nadwiślańskich.

W tych dniach odbierzcie:

1) kartkę, uprawniającą do głosowania,

2) legitymację, uprawniającą do wolnego przejazdu przez Polskę.

Należy przylepić na karteczce uprawniającej do głosowania fotografję, podpisać własnoręcznie i postarać się o podpis sołtysa (Gemeindevorsteher) lub wójta (Amtsvorsteher) a po miastach władzy policyjnej.

Głosowanie 11-go lipca — przybywajcie więc na miejsce najpóźniej 9-go lipca.

Rodacy! Pamiętajcie o obowiązku Waszym!

Warmiński Komitet Plebiscytowy

Ks. Ludwiczak, prezes.

Z ruchu robotniczego.

Protest. Na ogólnem zebraniu szewców i kamaszników w dniu 29 czerwca r. b. uchwalono jaknajostrzejszy protest przeciw gwałtowi podchorążówki policyjnej nad bezbronnym tłumem strajkujących robotników na Placu Teatralnym i żądano oddania winnych pod sąd.

Ze Związku automobilistów. Na zebraniu ogólnem, odbytem w dniu 3 b. m. zostały przyjęte następujące rezolucje:

1) Zwołać delegatów z poszczególnych ministerjów w celu przeprowadzenia akcji ekonomicznej; delegaci wybiorą z pośród siebie komisję do pertraktacji z prezydjum Rady ministrów.

2) Zebranie zobowiązuje delegatów do nawiązania ściślejszych stosunków z centralną Komisją klasowych Związków zawodowych i złożenia w tej sprawie sprawozdania na najbliższem walnem zebraniu.

Zebranie delegatów odbędzie się w dniu 6 lipca, t. j. we wtorek, o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku.

Życie gospodarcze.

(PH) **Produkcja ropy w okręgu borysławsko-tustanowickim** za mies. maj według przybliżonych obliczeń wyniosła 4498 wagonów, była w ten sposób mniejsza od produkcji kwietniowej o blisko 80 wagonów; tym razem produkcja spadła nietylko w Tustanowicach i Borysławiu, ale nawet i w Mraźnicy.

(PH) **Zużytkowanie gazów ziemnych.** Cała produkcja gazów zagł. borysławsko-tustanowickiego, około 530 m³ na minutę idzie na popęd kopalń tego zagłębia i na opał rafinerji drohobyckich, również produkcja gazowa w Bitkowie służy do opału kopalń naftowych bitkowskich. Z produkcji gazów w zagłębiu krośnieńskiem, która wynosi 382 m³ na minutę, zużywa się około 170 m³ na minutę na popęd kopalń w Potoku, Równem, Rogach, Krościeńku, Białobrzegach, na opał rafinerji w Krośnie i Jedliczu, pozatem opalane są tym gazem miasto Krosno i Jasło, cegielnie parowe w Polance, stolarnia i tartak parowy oraz odlewarnia w Krośnie. Nowy gazociąg państwowy Jasło—Gorlice, który będzie ukończony w lipcu, doprowadzi gaz do rafinerji nafty w Gliniku Marjmpolskim i Libuszy, do kopalń w Krygu, Kobylance i Harklowej, do miasta Gorlic i znajdującej się tam dużej cegielni, co podniesie konsumcję gazów do blisko 300 m³ na minutę; reszta zużyje się przez wybudowanie gazociągu Krosno—Sanok.

(PH) **Układ gospodarczy Niemiec z Litwą.** Podobno rząd niemiecki zawarł z rządem litewskim układ gospodarczy na przeciąg jednego roku. Niemcy zobowiązały się dostarczyć Litwie 5000 ton węgla wzamian za ziemiopłody i drzewo. Bliższe szczegóły tego układu narazie nie są znane.

Umowa gospodarcza między Czechami a Niemcami. Według umowy, zawartej między Niemcami i Czecho-Słowacją, Niemcy gwarantują Czecho-Słowacji dostawę 105 tysięcy ton węgla i koksu miesięcznie; wzamian za to Czecho-Słowacja ma dostarczyć miesięcznie 202 tysiące ton węgla kamiennego z rewiru Kładna i Pilzna, jakoteż 150 tysięcy ton węgla brunatnego dla potrzeb żeglugi i na Łabie. Umowa ważna jest do końca roku 1920.

Kronika.

Święto amerykańskie. Wczorajsze święto Wolności obchodzone było w Warszawie z wielką uroczystością. Miasto ozdobione było od rana chorągwiami. Szczególnie w dzielnicy żydowskiej balkony roiły się od różnobarwnych sztandarów i emblematów amerykańskich i sjonistycznych.

Na Placu Teatralnym odbył się uroczysty obchód. Na balkonie Teatru Wielkiego umieszczono kopję posągu Wolności, zajęli tam miejsce goście amerykańscy i przedstawiciele władz państwowych miejskich i instytucji społecznych. Przed gmachem Teatru Wielkiego przedefilował długi szereg dzieci z ochron, a orkiestry odgrywały hymny amerykańskie.

Wieczorem w Magistracie odbył się raut.

(m) **O „Pogotowie pogrzebowe dla biednych".** W tych dniach ukazały się w pismach wzmianki, że przy ul. Wołyńskiej zmarł b. stróż nocny, ostatnio żebrak, który nie pozostawił żadnej rodziny. Pogrzebem zmarłego nędzarza nie miał się kto zająć, chociaż leży to w kompentencji Magistratu. Wobec powyższego przychodzi na myśl założenie towarzystwa, któreby zajmowało się zupełnie bezpłatnie pogrzebami ubogich chrześcijan. U żydów podobna instytucja pogrzebowa pod nazwą „Ostatnia przysługa" istnieje już od kilkudziesięciu lat, która — jak stwierdzono z dowodów — zajęła się nawet kilkudziesięciu pogrzebami biednych chrześcjan. Wielki czas, aby jakie towarzystwo dobroczynne zajęło się corychlej założeniem podobnej instytucji pogrzebowej.

(m) **Znaczne podrożenie telefonów.** Towarzystwo akcyjne telefonów „Cedergren" z dniem 1 b. m. podwyższyło opłaty abonamentowe o przeszło 122 proc. Obecnie więc opłata za I kategorję telefonów (dla mieszkańców prywatnych) będzie wynosić 800 mk. kwartalnie, za II kategorję (dla biur, sklepów i t. p.) — 1000 mk. i za III kategorję (dla banków, hoteli, restauracji i t. p.) — 1200 mk. Opłata jednorazowa, przy zamawianiu telefonów, wynosi 1500 mk. Wobec wyczerpania miajsc wolnych na stacji centralnej, zarząd telefonów zmuszony został wstrzymać przyjmowanie zadeklarowań na abonament w mieszkaniach prywatnych. Przy sposobności warto zaznaczyć, że zarząd telefonów, który od czasu przywrócenia komunikacji telefonicznej, t. j. od 1 stycznia 1919 r., obecnie już po raz czwarty podwyższa opłatę, do tej pory nie zdołał jeszcze wydać ogólnego spisu wszystkich abonamentów telefonicznych, co jest wielką niewygodą.

(m) **Tramwaje będą droższe o 50 proc.** Wobec tego, że budżet tramwajów miejskich nie wystarczy na wypłacenie podwyższonej, po ostatnim strajku, pensji pracownikom tramwajowym, zarząd tramwajów, w porozumieniu z Magistratem, podał do Rady miejskiej wniosek o podwyższenie opłaty za przejazd o 50 proc.

(m) **Pożar.** Wczoraj o godz. 3 min. 50 zawiadomiono praski oddział straży ogniowej o pożarze, wynikłym na terytorjum Polskich Kolei Państwowych przy ulicy Brzeskiej nr. 2, w magazynie nr. 2 centralnych zasobów P. K. P. w piwnicy nr. 17 i 18. W chwili przybycia straży z piwnicy wydobywał się gryzący dym i płomienie. Po przeprowadzeniu trzech wylotów przez drzwi i okna od strony ul. Skaryszewskiej, ogień po usilnej akcji ratunkowej zlokalizowano o godz. 4 min. 20, zaś zupełnie ugaszono około godz. 6 rano. Spaliły się złożone tam pakunki, deski, miotły i t. p. przedmioty, natomiast, dzięki energicznej akcji straży pod kierunkiem komendanta p. Hlasko, ocalały beczki ze smarami, terpentyną, benzyną i naftą. Oprócz praskiego oddziału w akcji ratunkowej brał udział i nalewkowski oddział straży.

(m) **Czyje towary amerykańskie?** Komendant policji pow. pułtuskiego, Głuszkiewicz, wraz z kilku funkcjonarjuszami policji zatrzymał w Wyszkowie samochód ciężarowy, prywatny, naładowany kilkunastu pakami. Po stwierdzeniu zawartości pak znaleziono w nich: 10 worków mąki pszennej, amerykańskiej, worek ryżu, 10 skrzynek mleka skondensowanego i 4 paki skór. Towary te, wartości 100,000 mk., przewieziono wraz z aresztowanym rzekomym ich dostawcą Aronem Zachsztajnem do komendy policji w Pułtusku. Wobec plątania się w zeznaniach aresztowanego przypuszczać należy, że towary te pochodzą z kradzieży z darów amerykańskich.

(m) **Wykrycie kradzieży.** Posterunkowi 2-go komisarjatu W. Szabrański, H. Kaliszkiewicz i T. Wiśniewski dowiedziawszy się, że w obrębie tego komisarjatu znajdują się skradzione konie z furą siana, zaczęli natychmiast poszukiwania i w domu nr. 2 przy ul. Starej znaleźli parę koni, zaś wóz z sianem był wywrócony nad Wisłą, wprost domu nr. 12 przy ul. Rybaki. Sprawca kradzieży Maksymiljan Dreszer, kapral kadry kolejowej w Jabłonnie, został ujęty, zaś dwóch innych żołnierzy uciekło. Konie pochodzą z kradzieży z ul. Nalewki nr. 2 włościaninowi wsi Brzozówki, pow. sochaczewskiego, Adamowi Kowalskiemu.

(m) **Między rzeźnikami.** Wprost rzeźni miejskiej na Solcu rzeźnik Antoni Adamiec (Czerniakowska nr. 215) w czasie bójki uderzył nożem sprężynowym w brzuch tak silnie 32-letniego Adama Gumowskiego (Górna nr. 3), że wyszły mu trzewia na wierzch. Ranionego w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus. Zbrodniczego rzeźnika aresztowano.

Ofiara kąpieli. Na lewym brzegu Wisły, przy Kępie Potockiej, woda wyrzuciła zwłoki topielca. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że jest to Edward Labiniec, szeregowiec kompanji zapasowej saperów w Marymoncie, który utonął podczas kąpieli.

Świętokradztwo. W nocy z 1 na 2 b. m. złodzieje przez otwarte okno dostali się do przedsionka kościoła św. Piotra i Pawła na Koszykach i po wybiciu szyby wtargnęli do wnętrza kościoła, gdzie zrabowali 12 obrusów z ołtarzy. Złoczyńcy, jak wskazują ślady, operowali w kościele przez czas dłuższy, gdyż na miejscu poodpruwali koronki ze zrabowanych obrusów. Na miejscu kradzieży znaleziono raszplę szewcką, dłutko i klamkę, zaś przy wielkich drzwiach 2 obrusy, które porzucili złoczyńcy. Charakterystycznem jest, że pieniędzy, wotów, dywanów oraz innych kosztowności kościelnych złoczyńcy nie ruszyli.

Do sprzedania letnisko

w Sulejówku dr. Ż. W. Brzeskiej 5 minut od stacji, 1 dom murowany i zabudowania gospodarskie, ogrodu 1 morga i placu 15,000 łokci. Wiadomość w Administracji „Robotnika" w kasie od 10 do 3 popoł.

Przybył z Syberji towarzysz poszukuje w Warszawie pokoju. Zgłoszenia przyjmuje redakcja dla J. P. 6521

Farbiarz pracz poszukiwany od zaraz. Oferty pod „Farbiarz pracz" Kurjer Poranny Marszałkowska 148. 6499

Farbiarz na wszystkie gatunki przędzy i tkaniny potrzebny zaraz. Oferty pod „Farbiarz tkaniny" Kurjer Poranny Marszałkowska 148. 6500

Prośby apelacje w sprawach poborowych, i inne do Władz i Sądów, sprawy karne wojskowe, prowincjonalne tanio, porady o eksmisjach i podwyżkach dwie marki. Kancelarja obrońcy, Leszno 38, m. 6, Henryk. Telefon 171-12. 6514

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Social. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl